Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 600 Marek (półrocznie 300 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 52. Kraków, dnia 25 grudnia 1921 roku. Rok XXII.

Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom „Prawa Ludu“ zasyłamy bardzo serdeczne życzenia z okazyi świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku. Oby ten Nowy Rok do reszty wygoił rany zadane okrutnemi szponami wojny, oby był rokiem pokoju i zwycięstwa klasy robotniczej, oby był rokiem rozwoju organizacyi, jej wzmożenia się i potęgi.

Niechaj w tym Roku żyje i rozwija się Polska Partya Socyalistyczna, niech żyje Polski Lud Roboczy.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA „PRAWA LUDU“

Do Towarzyszów Korespondentów i Kolporterów „Prawa Ludu“!

O znaczeniu i zadaniu prasy robotniczej dla rozwoju organizacyi i prasy socyalistyczej, a więc dla przyspieszenia zwycięstwa klasy robotniczej, słów dużo tracić nie należy. Kto patrzy na otaczające Lud pracujący stosunki polityczne i społeczne, ten widzi jasno i dokładnie, że tylko i wyłącznie silna duchem jedności Organizacya robotnicza będzie w stanie odeprzeć zamachy kapitalistów na prawa Ludu roboczego. A najdzielniejszym czynnikiem w tej walce jest bezsprzecznie prasa robotnicza. I dlatego to obowiązkiem zarówno całych Organizacyj, jak poszczególnych Towarzyszów, stojących na czele tej organizacyi jest dbać o rozwój tej prasy, przyczyniać się do jej rozszerzenia, a więc jednać jej nowych Czytelników i ze wszystkich miejscowości nadsyłać ustawicznie korespondencye.

Zwracamy się przeto do Was, Towarzysze, ażebyście w tym momencie, gdy rok stary, rok nędzy i bezrobocia chyli się do skonu, zechcieli jaknajenergiczniej poprzeć usiłowania prasy robotniczej, a specyalnie „Prawa Ludu“, które od lat 23 dzielnie i wytrwale broni interesów polskiego Proletaryatu, ażebyście zechcieli jednać mu nowych Czytelników i nadsyłać mu jaknajliczniejsze korespondencye, malujące stan Waszego życia, potrzeby Waszych Organizacyj, niosących walkę z przeciwnikami Waszych swobód i dążenia do wolności. Do tej wspólnej wielkiej pracy zaprasza Was jaknajserdeczniej

Redakcya „Prawa Ludu“.

Głos robotnika
w sprawie klerykalizmu i socyalizmu

Choć butny, wojujący klerykalizm, walczy do ostateczności i zaciekle z socyalizmem wołając: „że socyalizm, to wróg wiary katolickiej!“, a walczy do upadłego, to przyznać musi każdy zdrowo myślący, że ta walka klerykałów z socyalizmem nie jest niczem uzasadnioną, a więc jest zupełnie fałszywą, więc też dlatego socyalizm zupełnie słusznie broni się przeciwko tej walce.

Każdy rozumny i trochę jaśniej na świat patrzący katolik, choćby nawet i nie socyalista, przyznać musi, że w tych pięknych słowach i hasłach, które głosi socyalizm, są rzeczy, nie tylko prawdziwe, ale tak zdrowe i wielkie, że gdyby to Lud cały je zrozumiał — mógłby być tu na tym świecie szczęśliwym i zadowolnionym ze swego życia.

To też wojujący klerykalizm) który za wszelką cenę chce zniszczyć różnymi sposobami socyalizm nie może na to spokojnie patrzeć, jak te ziarnka złote i zdrowe, które socyalizm sieje zaczynają teraz po tej okrutnej wojnie i po takim wielkim przewrocie światowym wschodzić i rozwijać się.

Tych fałszów i siania różnych obelg. jakoteż nienawiści klerykałów do socyalizmu w żaden sposób kler katolicki wyrzec się nie chce, mimo że nawet najwyższa głowa kościoła katolickiego to jest papież, polecenie takie im wydał, aby zaprzestali walki z socyalizmem a pilnowali tych zasad i haseł, które głosił sam Chrystus.

A więc jeżeli oni — to jest klerykali — nadal nie przestają siać tej podłej obłudy i nienawiści do socyalizmu, czy nam socyalistom może to być obojętne? I czy możemy spokojnie na to patrzeć, że rozjątrzony klerykalizm pozwala sobie na socyalistach psy wieszać i w najrozmaitszy sposób wymyślać? Nie! Bo na to nikt by sobie nie pozwolił!

A więc z tych to powodów musimy się bronić przed napaścią klerykalną i odpierać ich bo są niesłuszne i nieuzasadnione, a my socyaliści mamy przed sobą prawdę, która czy wcześniej czy później zwyciężyć musi!

A dalej wiemy wszyscy o tem dobrze, że co prawdziwe to dobre i nasze. A więc powinniśmy po tę prawdę, jako po swoją własność sięgnąć. Siągnąć po tą prawdę którą sieje socyalizm i powinniśmy w nauce jego wytrwać aż do końca życia naszego. A fałsze i intrygi klerykalne zostawmy tym, którzy je sieją. A z pewnością, jeżeli sami poczną zjadać owoce z tych fałszów to sami siebie potrują. Sądzę, że to by był — moim zdaniem — najlepszy sposób walki z każdą fałszywą nauką i podłą obłudą.

A teraz czy socyalizm ma racyę, czy też jej niema? Jasną i zrozumiałą rzeczą jest dla każdego szlachetnego człowieka, że uboga ludność, to jest robotnicy i chłopi małorolni musieliby paść ofiarą straszliwej nędzy i krzywdy, gdyby ich od lat szeregu nie bronił socyalizm. Z jednej strony bowiem ludzie bogaci,fabrykanci, wielcy kpcy, bankierzy, obszarnicy i wogóle wszyscy kapitaliści, gromadziliby jeszcze bardziej niż dzisiaj gromadzą olbrzymie majątki, które siłą dalszych spekulacyj rosłyby i rosły do fantastycznych rozmiarów, a z drugiej znów strony milionowe rzesze robotników i chłopów małorolnych oraz przeróżnych biedaków, wprzęgnięte jakoby w żelazne koło współzawodnictwa z silniejszymi, nie mogłyby, mimo wszystkich wysiłków, wywalczyć sobie ludzkiej egzystencyi i musiałyby pędzić życie nieomal niewolnicze, służąc swą twardą i ciężką pracą, nie własnemu dobru, ale przemocy kapitału!

I któż właściwie pierwszy wystąpił przeciw temu, i stanął w obronie przeciw wyzyskiwaniu niższych klas przez kapitalizm?

I tutaj właśnie nie kto inny tylko socyalizm — co jest jego wielką zasługą a nawet, że tak powiem, najpiękniejszą kartą jego dziejów — bo tu socyalizm podniósł wielki głos, który rozległ się od końca do końca świata i dziś jeszcze brzmi z podwojoną siłą: Tak być nie może! Nie może być, aby jedni opływali we wszystko, a drudzy skazani byli na nędzę bez wyjścia i ratunku! Nie może być, żeby rozdziałem dóbr, które są na tym świecie nie rządziły inne prawa, prócz swobodnej konkurencyi! Nie może nadal trwać porządek społeczny, który w koniecznej konsekwencyi prowadzi do wyzysku i krzywdy! Tak odezwał się socyalizm, i odezwał się w zasadzie bardzo słusznie. To też na ten głos zadrgały serca milionów uciśnionych, krzywdzonych i wyzyskiwanych. I tutaj nawet każdy choćby największy wróg socyalizmu przyznać musi, że ten bunt przeciw panującym stosunkom gospodarczym, jest aż nadto uzasadniony, bo istotnie ten system dotychczasowej gospodarki jest czystem szaleństwem, które pociąga za sobą zupełne zburzenie społecznej równowagi.

A więc ma socyalizm racyę, bo mówi, że państwo musi kierować gospodarką publiczną tak aby słabszy nie był wydany na pastwę silniejszego, czyli że musi mieć miejsce w nieograniczonej swobodzie konkurencyi. I musi mieć należące mu się prawa obywatelskie jak każdy inny. Ma socyalizm racyę, bo kapitalizm niczem nie skrępowany, jest najstraszniejszą ludzkości plagą, która doprawdy jak wampir żyje krwią i potem biedaków. Ma racyę, że ludzie nie są oderwanymi od siebie jednostkami, ani nie mogą bez ciężkiej społecznej szkody, gospodarczego życia na własną rękę i zupełnie niezależnie prowadzić. Ma racyę, bo absolutnie koniecznym postulatem ekonomicznego życia i pojedyńczych ludzi i krajów jest organizacya pracy, którą stworzył socyalizm, a która splata i wiąże w jedną całość biednych i uciśnionych. Łączy w szeregi i prowadzi aż do zupełnego zwycięstwa wszystkich robotników i chłopów małorolnych, którzy zrozumieli, że tylko w socyalizmie jest ich obrona i oswobodzenie od wyzysku i krzywdy kapitalistycznej. Ma racyę bo głosi wielką zasadę sprawiedliwości społecznej, która żąda równości praw dla wszystkich, to znaczy, aby nie było na świecie przywilejów, nie okupionych odpowiednim ciężarem zobowiązań. Ma racyę jednem słowem, że temu zupełnemu rozbiciu ludzkości, które głosiła dotychczasowa gospodarka przeciwstawił wielką, potężną, płodną ideę uspołecznienia, to znaczy, łączesia ludzi do wspólnej organizacyjnej pracy. Bo samo, z łacińskiego języka zapożyczone słowo „socyalizm“, znaczy na polskie tyle prawie, co „społecznictwo“, a więc wyraża myśl wprost wspaniałą, dla której musi uderzyć gorąco serca każdego szlachetnego i dobrze myślącego człowieka.

Nie ulega więc wątpliwości, jak powiedziałem na początku, że w socyalizmie jest bardzo dużo rzeczy prawdziwych i pięksych. To są te wszyst-

kie rzeczy i zdrowe myśli socyalizmu wielką zasługą, albowiem socyalizm pierwszy ogłosił je światu i bardzo też dobrze jest, że je ogłosił, bo zdobył sobie przez to wielki tytuł do słusznej chwały i wdzięczności milionów ludności niższych klas. I dlatego to socyalizm przez swe tak piękne i wielkie hasła sprawiedliwości i organizacyi zjednał sobie miliony ludności bo jak powiada poważny pisarz współczesny „trzebaby wątpić w szlachetność człowieka, któregoby serce nie biło dla dążeń i ideałów socyalistycznych“. Więc dla tego socyalizm zdobył sobie wszystkich uczciwych ludzi i zdobył ich sobie na zawsze, bo ich od tego żaden klecha nie odstraszy, choćby nawet... piekłem, ani też żaden wywrotowiec nie odciągnie do innych organizacyj.

Źle i bardzo źle działo się biednym robotnikom i chłopom w porównaniu do bogaczy przed tem, gdy nie było jeszcze socyalistów i dzisiaj jeszcze nie dobrze im się dzieje, gdyż nie wszyscy jeszcze robotnicy i chłopi zrozumieli doniosłość i znaczenie socyalizmu. I gdyby dzisiaj nie było tyle rozbicia ludzkości, toby prędzej ziściły się dążenia socyalizmu, i prędzej by się wyzwolił lud pracujący z pod ucisku i wyzysku kapitalizmu.

Ale rozpatrzmy się dobrze w koło, dlaczego dzisiaj jeszcze źle się dzieje ludowi pracującemu. I kto wstrzymuje zwycięstwo pracującemu ludowi.

1) Klerykalizm ustawicznie zaczepia, szkaluje, z błotem miesza to wszystko co postanawia socyalizm.

2) Klerykalizm podkopuje na wszelki sposób słowem i pismem w książkach i gazetach program socyalistyczny.

3) Klerykalizm nazywa najszlachetniejszych nawet ludzi, którzy uznali program socyalistyczny i pracują nad polepszeniem bytu biednej ludności żydami, masonami, odszczepieńcami wiary katolickiej.

4) Klerykalizm nawet w Sejmie występuje przeciw socyalistycznym posłom, którzy bronią praw biednej ludności i kuje prawa krzywdzące biedną ludność.

5) Klerykalizm dopomaga wszelkimi sposobami burżuazyi i endecyi.

A więc jeżeli w ten sposób klerykalizm prowadzi politykę i rozbija jeszcze do tego nasze organizacye, to jakżeż będzie dobrze na świecie Ludowi pracującemu, który jest tak łatwowierny, że się pozwoli rozbijać z węzłów organizacyjnych, gdy go zastraszy pierwszy lepszy klecha... piekłem.

Otóż z tej to prostej przyczyny musi się bronić socyalizm przed walką klerykalizmu, która jest rozwojowi socyalizmu, a zwycięstwu biednemu ludowi niezmiernie szkodliwa.

A więc komu leży na sercu dobro i wyzwolenie biednych i uciśnionych, niech się przyłączy do naszych szeregów i stanie pod Czerwonym Sztandarem aby wspólnie walczyć z wrogiem i ciemnotą, byśmy mogli zdobyć prawa i wolność złotą...

Klimek od Wieliczki.

Ludność Polski

Główny Urząd Statystyczny ogłosił drukiem tymczasowe wyniki spisu ludności 30 września 1921 roku. Ludność wynosiła:

Miasto Warszawa		931,176
Województwo	warszawskie	2,111,165
„	łódzkie	2,256,655
„	kieleckie	2,537,127
„	lubelskie	2,090,040
„	białostockie	1,295,086
„	nowogródzkie	1,296,417
„	poleskie	865,035
„	wołyńskie	1,501,511
„	poznańskie	1,970,822
„	pomorskie	941,461
„	krakowskie	1,986,055
„	lwowskie	2,724,327
„	stanisławowskie	1,334,630
„	tarnopolskie	1,419,355
Śląsk Cieszyński		145,241

Ogółem w Rzeczypospolitej Polskiej: 25,406,103

Ogólna liczba ludności będzie jednakowoż nico wyższą, ponieważ liczyć się trzeba z pewnemi opuszczeniami, a także, przewiduje się jeszcze uzupełnienia.

Prócz tego liczba podana nie obejmuje zupełnie osób, spisanych przez władze wojskowe.

Spis nie obejmował Górnego Śląska, którego część, przyznana Polsce, liczyła w roku 1910 — 892.896, w roku 1919 — 980.296 mieszkańców.

Razem tedy z Górnym Śląskiem i wojskowością Polska liczy z górą 27 milionów ludzi.

Obrady Sejmu

Sejm zakończył w sobotę dnia 17 grudnia obrady przedświąteczne. Najważniejszą ustawę uchwaloną w tym tygodniu była **ustawa o daninie**, która w trzeciem czytaniu przeszła ogromną większością głosów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jakkolwiek ustawa ta nakłada na obywateli wielkie ciężary — dość powiedzieć, że samo rolnictwo ma zapłacić około 50 miliardów Mk. — to była ona konieczną ze względu na uregulowanie budżetu państwa. To uregulowanie pociągnie za sobą ustalenie wartości marki, a temsamem przyczyni się do uregulowania cen robocizny, cen towarów, a więc do dobrobytu całej Polski.

Po uchwaleniu daniny przystąpił Sejm do obrad nad dalszemi **ustawami o naprawie gospodarki państwa.** Chodziło bowiem o to, aby ministrowi Michalskiemu, dać specyalne pełnomocnictwo, mocą którego uchwalenie przez Sejm jakichkolwiek wydatków, byłoby w pierwszej linii zależnem od zgody p. ministra skarbu. Przeciwko tego rodzaju pojmowaniom „uzdrowienia“ finansów wystąpił we wspaniałej mowie poseł tow. Dr. **Diamand**, który wykazał, iż tego rodzaju pełnomocnictwo **byłoby zamachem na konstytucyę**, byłoby zrzeczeniem się przez Sejm swoich praw suwerennych na korzyść jednej osoby, co żadną miarą — w naszych stosunkach specyalnie — nie może być dopuszczone. Mowa posła Diamanda, która w całej Izbie wywołała ogromne wrażenie, była bowiem nadzwyczajnym protestem przeciwko zamachowi na prawa Sejmu, znalazła żywe potwierdzenie w ubolewania godnem wystąpieniu ministra Michalskiego. Już bowiem obrady komisyjne wykazywały, że p. Michalski jest człowiekiem wysoce zarozumiałym, któremu się zdaje iż zjadł wszelkie rozumy. Tymczasem zarówno wniesiona przez niego ustawa jak i debaty nad nią prowadzone wykazały, że p. Michalski musi się jeszcze bardzo dużo douczyć, ażeby mógł otrzymać od Sejmu, tak wszechstronne, jak ich żądał pełnomocnictwa. Najlepszym tego dowodem było zgoła niesłychane wystąpienie jego kiedy w 10 minut po uchwaleniu daniny 80 miliardów poważył się twierdzić z trybuny sejmowej, **że społeczeństwo ponosi ofiary, a tylko Sejm tych ofiar ponieść nie chce.** To nie mądre i nie taktowne wystąpienie p. Michalskiego spotkało się też z należytą nauczką, albowiem olbrzymia większość Sejmu zajęła niesłychanie wrogie stanowisko wobec Michalskiego. Pierwszy to raz zdarzył się w Sejmie wypadek, że minister nie mógł dokończyć swej mowy, a po przerwie na skutek uchwały przedstawicieli klubu musiał swoje nie mądre Sejm obrażające słowa, publicznie odwołać.

Ale mimo tej przestrogi, mimo gorących ostrzeżeń posła Dra Diamanda, Sejm — co prawda nie znaczną tylko większością głosów — uchwalił żądane przez Michalskiego pełnomocnictwa.

Następną sprawą, która wywołała wielką dyskusyę była **kwestya przesilenia w przemyśle, oraz możliwości zapobieżenia bezrobociu.** — W sprawie tej przemawiał poseł Reger, oraz poseł **Żuławski**, który w doskonałem przemówieniu skreślił przyczyny kryzysu a zarazem przedstawił cały szereg rezolucyi, domagających się od rządu jaknajrychlejszej pomocy dla zlikwidowania kryzysu. Najcelniejsze wyjątki z mowy posła **Żuławskiego** podamy w następnych Nrach. Tu zaznaczamy, że wszystkie podane rezolucye zostały przez Sejm jednogłośnie uchwalone, tak, iż winę dalszego trwania kryzysu ponosić będzie w pierwszej linii rząd, jeżeli stosunki te nie ulegną poprawie i bezrobocie trwać dalej będzie.

Żywą choć krótką dyskusyę wywołała sprawa wniosku nagłego ludowców, **w sprawie zaopatrzenia ludności w opał oraz wprowadzenia dalszej odbudowy.** Wnioski te opierają się na projektach **posła Klemensiewicza** omówionych w jego przemówieniu, na jednym z poprzednich posiedzeń Sejmu, a zmierzających do zajęcia na rzecz państwa dla odbudowy kraju około 10 milionów metrów sześciennych drzewa z lasów tych właścicieli, którzy dotychczas przypisanego im kontyngentu nie dostarczyli. Wnioski w tej sprawie zostały wysłane do komisyi i zaraz po świętach będą dyskutowane, tak, aby odbudowa mogła się bez przerwy odbywać.

Po załatwieniu kilkunastu drobnych spraw odroczono obrady Sejmu do dnia 10 stycznia 1922.

Projekt ustawy o zbiorowych umowach pracy

Tow. Ziemięcki złożył w Sejmie wniosek nagły w sprawie zbiorowych umów pracy, do którego dołączył gotowy projekt ustawy. Poniżej podajemy główne tezy projektu.

Określenie pojęcia zbiorowych umów.

Zbiorowemi umowami pracy są w znaczeniu ustawy umowy zawarte na piśmie pomiędzy Związkami Zawodowymi pracowników z jednej strony, a poszczególnymi pracodawcami lub związkami pracodawców z drugiej i określające zobowiązania każdej strony w sprawach, wynikających ze stosunku pracy, w szczególności zaś warunki, którym odpowiadać winny indywidualne umowy pracy, jakie zostaną zawarte pomiędzy osobami, związanemi umową zbiorową.

Strony w umowach zbiorowych.

Za związanych zbiorową umową pracy są uważani: pracodawcy, którzy zawarli umowę, lub przystąpili do umowy po jej zawarciu; osoby, które były członkami Związku w momencie zawierania przez niego umowy zbiorowej, oraz osoby, które wstąpiły do Związku, będącego stroną w umowie zbiorowej. Wystąpienie ze Związku zawodowego będącego stroną w umowie zbiorowej nie zwalnia pracodawców, ani pracowników od obowiązków określonych w umowie zbiorowej.

Rejestracya umów.

Teksty zbiorowej umowy pracy winny być złożone inspektorom pracy, — obwodowym, okręgowym, wzgl. głównemu inspektorowi — którzy umowy te rejestrują i podają do wiadomości podwładnych organów.

Pracodawca, związek pracodawców, lub związek pracowników, pragnący przystąpić do zbiorowej umowy już istniejący, staje się jej uczestnikiem dopiero po uzyskaniu zgody na piśmie dotychczasowych jej uczestników. O fakcie tym zawiadamia się właściwego inspektora pracy.

Wymówienie.

Związek zawodowy lub niezorganizowany pracodawca. którzy są stroną w umowie zbiorowej zawartej na czas nieokreślony, może ją wymówić w każdym czasie nie inaczej jednak, jak miesiąc naprzód, zawiadamiając o tem wszystkich pozostałych uczestników umowy, oraz właściwego inspektora pracy. Jeżeli umowa zawarta została na czas określony, można ją wymówić nie inaczej, jak na miesiąc przed upływem terminu określonego. Jeżeli część uczestników umowy nie wymówiła, jej umowa jest uważana jako milcząco przedłużona, przytem o ile czas jej działania nie zostaje przez uczestników na nowo ustalony, działa ona jako umowa zawarta na czas nieokreślony.

Stosunek indywidualnych umów do zbiorowych.

Postanowienia zbiorowej umowy pracy stają się składowemi częściami każdej indywidualnej umowy pracy zawartej pomiędzy osobami związanemi zbiorową umową pracy, lub temi, które do umowy przystąpiły.

Postanowienia tych umów indywidualnych niezgodne z umową zbiorową, są nieważne, z wyjątkiem postanowień bardziej korzystnych dla pracowników.

Uprawnienia Związków zawodowych jako strony umowy.

Związek zawodowy, jako strona w zbiorowej umowie, może prowadzić wszelką akcyę sądową, wynikającą z tej umowy zarówno w interesie własnym jak i w interesie każdego swego członka. Może pociągnąć również do odpowiedzialności za szkody i straty swoich członków, naruszających zobowiązania, przyjęte przez związek w umowie zbiorowej.

Instytucye pojednawcze i rozjemcze.

Na podstawie umowy zbiorowej mogą być tworzone stale lub dla poszczególnych sporów powołane instytucye pojednawcze lub rozjemcze. Jako następną instancyę ustawa przewiduje inspektorów pracy, którzy albo sami prowadzą akcyę pojednawczą albo mogą zaproponować stronom utworzenie komisyi pojednawczej; akcya inspektorów winna mieć na celu polubowne załatwienie sporu.

Jeżeli interwencya inspektora nie doprowadzi do celu może być za zgodą stron utworzony sąd rozjemczy. Ugoda stron, zawarta w wyniku postępowania pojednawczego, oraz wyrok sądu rozjemczego mają moc zbiorowych umów pracy.

Postanowienia ogólne.

Następne artykuły projektu przewidują rodzaj pełnomocnictw do instytucyj rozjemczych

i kary za niestawienie się pełnomocników do tych instytucyj. Pracownikom, członkom instytucyj rozjemczych, winna być przez pracodawcę, pod rygorem karnym dana możność wykonywania tych czynności.

W stosunku do zbiorowych umów pracy zawartych przed ogłoszeniem nowej ustawy uzyskuje ona moc obowiązującą w miesiąc po jej ogłoszeniu.

Co to są tak zwani „klero-endecy"?

(Dokończenie).

Niejeden z Was, Towarzysze, pamięta jak to w 1905 roku i w latach następnych, w pochodach i na wiecach „narodowych", ani **słóweczkiem nie wymyślano na cara** i Moskali ale całe przemówienia były wymierzone przeciw socyalistom. Pamiętacie, jak Was panowie i księża podmawiali, abyście kijami na śmierć mordowali socyalistów, jeśli taki do wsi przyjdzie? A co się działo w roku 1905 i 1906, kiedy to socyaliści z PPS zaczęli organizować służbę dworską, aby im zarobki polepszyć?

Wtedy niektórzy dziedzice i proboszczowie należący do partyi narodowej — na najspokojniejszych fornali sprowadzali całe oddziały wojska rosyjskiego — dragonów i kozaków. To też w różnych miejscach niejeden fornal został zbity i poraniony, nie jeden towarzysz-socyalista musiał walkę z żołnierzami stoczyć i niejeden za sprawę ludu pracującego zawisł na szubienicy.

To też **car łaskawie pozwolił partyi „narodowej" wybrać swoich delegatów, czyli posłów do carskiej Dumy, niby coś w rodzaju naszego Sejmu.** Tu trzeba przypomnieć, że wtedy do onej Dumy również wybrali swego posła i socyaliści nazywający się „Socyal-demokracyą" i „Lewica" ci sami, co dziś nazywają się komunistami polskimi. A więc wtedy, kiedy dziesiątki tysięcy socyalistów i prawdziwych patryotów — ludzi przeciwnych niewoli carskiej, męczono w więzieniach, kiedy setki najdzielniejszych rewolucyonistów walczących za kraj i za lud powieszono, panowie i księża „narodowi", a także dzisiejsi komuniści, posłali swoich delegatów do carskiej Dumy, tak jakby z najeźdźcą można było co wytargować, bez walenia go w łeb.

Zaraz też na wstępie owi posłowie w Dumie napisali następującą deklaracyę, czyli oświadczenie:

„My niżej podpisani, obiecujemy przed Bogiem Wszechmocnym wypełnić powierzone nam obowiązki członków Dumy państwowej podług naszego rozumienia i siły, zachowując wierność Jego Imperatorskiej Mości Samowładcy Wszechrosyi i pamiętając tylko o dobru i korzyściach Rosyi, na dowód czego własnoręcznie podpisujemy."

Tak tedy panowie narodowi — niby patryoci, siedząc w Dumie, podpisali się carowi, że „pamiętać będą tylko na dobro i korzyść Rosyi". O Polsce, o gnębionym narodzie polskim, żaden z nich ani mruknął, tak ci przed carem przywarowali.

Ale na szczęście w kraju, choć rewolucyoniści z PPS zostali przez rząd carski i partyę narodową rozbici, choć ich więziono i wieszano, ci z nich, co zostali na wolności zaczęli przemyśliwać, jakby nowe siły rewolucyjne przygotować, na wypadek wojny europejskiej, albo nowej rewolucyi z Rosyi, by jeszcze raz spróbować wyzwolenia się z carskiej niewoli.

Obecny Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, w one czasy był głównym kierownikiem rewolucyjnych bojówek Polskiej Partyi Socyalistycznej. Zgromadził on koło siebie za granicą, w Galicyi, resztki bojowców oraz ludzi naprawdę oddanych sprawie Wyzwolenia Ojczyzny i ludu pracującego, w Krakowie i Lwowie, przystąpił do organizowania nowych bojówek rewolucyjnych, czyli bojówek pod nazwą „Związku Strzeleckiego". Ale i tam panowie „narodowi" udający zawsze wielkich patryotów, rzucili się, szkalując i wydrwiwając tych, którym dziś naprawdę lud polski zawdzięcza Niepodległą Ojczyznę.

Piłsudskiemu jak mogli i gdzie tylko mogli przeszkadzali w organizowaniu „Strzelca". — Szpiegowano i donoszono o każdym kroku tej organizacyi władzom austryackim; wreszcie starano się rozbić ciężką pracę Piłsudskiego i jego towarzyszy.

O tem, jak narodowcy zachowywali się w dniu zaczęcia wojny i w czasie jej trwania, a później podczas powstania Rządów ludowych i w Sejmie, opiszemy w następnych numerach.

W obronie najbiedniejszych funkcyonaryuszów państwowych

Interpelacya posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do Pana Prezydenta Ministrów oraz P. Ministra Pracy i Op. Społ. w sprawie wyłączenia na wypadek choroby urzędników i niższych funkcyonaryuszów państwowych.

Województwo Krakowskie okólnikiem z dnia 12 listopada r. b. L. 6889/III/21, opierając się na uchwale Rady Ministrów dnia 16 lipca 1921 Nr. 15890 — zawiadomiło zarządy Kas Chorych iż na mocy powyższej uchwały nie podlegają ubezpieczeniu w Kasach chorych **ani pomocnicy kancelaryjni, ani służba pomocnicza, lecz tylko ci funkcyonaryusze, z którymi zawarto osobną umowę.**

Okólnik Województwa nadmienia, iż nie podlegający ubezpieczeniu w kasach chorych, muszą być natychmiast wymeldowani **z działaniem wstecz od 1 lipca 1920 r.!!"**

Powołana uchwała Rady Ministrów jest wysoce krzywdzącą dla najbiedniejszych, najgorzej sytuowanych funkcyonaryuszów, którym uchwała Rady Ministrów za jednym zamachem odbiera możność leczenia się dla nich i ich rodzin, i to w czasie niesłychanej drożyzny zarówno pomocy lekarskiej, jakoteż środków leczniczych. Co ważniejsza jednak — uchwała jest najzupełniej sprzeczną z wyraźnem brzmieniem § 4 powołanej ustawy, które wyłącza od ubezpieczenia tylko urzędników. Służba pomocnicza nigdy i nigdzie za urzędników nie jest uważaną, chociażby nawet pozostawała w stałym stosunku służbowym (służyła „za dekretem").

Końcowy ustęp okólnika województwa krakowskiego o działaniu wstecz powołanej ustawy jest **niedopuszczalny i nie do przeprowadzenia,** albowiem ubezpieczeni w Kasach urzędnicy i niżsi funkcyonaryusze państwowi korzystali przecież z różnych świadczeń Kas chorych i to zarówno oni, jak ich rodziny, **nikt przeto nie może rościć sobie pretensyi do jakiegokolwiek zwrotu wkładek, lub innych odszkodowań.** Podobna interpelacya uchwały Rady Ministrów ze strony województwa krakowskiego **dowodzi wielkiej samowoli i nieznajomości ducha ustawy o Kasach chorych i jej obowiązkach.**

Wobec powyższego, zapytują podpisani:

1. Jak PP. Ministrowie usprawiedliwią wydanie okólnika z uchwałą Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1921, jako zupełnie sprzecznego z duchem i brzmieniem art. 4 ustęp 2 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. P. R. P. 44, poz. 272, r. 1920)?

2. Czy PP. Ministrowie zechcą spowodować cofnięcie powyższej uchwały Rady Ministrów oraz wszystkich wynikłych z niej zarządzeń?

Z KRAJU

JAWORZNO. Nareszcie zrozumieli robotnicy, że tak dalej być nie może, aby bez żadnej reprezentacyi robotniczej było, to też dnia 11 b. m. odbyło się zebranie członków grupy szybowej „Józef Piłsudski" z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) organizacya i jej taktyka, 3) wybór członków do grupy szybowej, 4) różne. Po zagajeniu zwrócił przewodniczący uwagę na nie należącym do Związku R. P. G., by salę opuścili, co ze wstydem to uczynili, przystąpiono do punktu 2-go organizacya. Udzielono głosu staremu weteranowi tow. Paliwodzie, który w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie organizacyi tak zawodowej jak i politycznej, oraz omówił sprawę bezrobocia i zamach ze strony reakcyi na prawa robotnicze, poczem wskazał donośność siły w Związku. Następnie przemawiał tow. Ziarko, poczem przystąpiono do wyboru grupy, gdzie także tow. Paliwoda wskazał na ważność wyboru, a zebrani, bez rozbicia głosów, jednogłośnie wybrali następujących tow.: prezes tow. Sogała, zast. Zięba Franciszek, kasyer Felc Jan, Rogala, Kępski, Fudała, Ciołczyk, Kępka i Rogala Józef. Do punktu 4 przemawiał również tow. Paliwoda, omawiając zbliżające się wybory do Sejmu, wzywając tow., by skupiali się w szeregi, zbierali składki na Fundusz wyborczy. Na listę **na Fundusz wyborczy zebrał tow. Paliwoda 960 mk.** Wkońcu uchwalono rezolucyę przeciw zamachom na prawa robotnicze i okrzykiem „Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna" zakończono obrady.

Z RUCHU ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Zebrani dnia 4 grudnia 1921 r. **na Zjeździe** robotnicy rolni zorganizowani w Związku Zawodowym Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej z powiatów: **Krakowskiego, Podgórskiego, Wielickiego i Bocheńskiego** przyjęli jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zjazd wyraża wotum zaufania Zarządowi Głównemu w Warszawie za jego prace w walce o poprawę bytu robotników rolnych.

Zjazd wzywa wszystkich robotników rolnych w Małopolsce do szeregów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej i skupienia sił, aby na wezwanie Zarządu Głównego stanąć do walki z rozzuchwalonem obszarnictwem o zawarcie umów zbiorowych dla wszystkich kategoryi robotników rolnych na rok 1922/23 i o hasło przyjmowania i wydalania przez Związek.

Zjazd Robotników Rolnych zwraca się do Zarządu Głównego w Warszawie z wezwaniem do nie zawierania żadnych umów zbiorowych z obszarnikami na rok 1922/23 dopóki ci nie zgodzą się na jednoczesne zawarcie umów dla robotników rolnych w Małopolsce.

Zjazd oświadcza, że na wezwanie Zarządu Głównego robotnicy rolni powiatów: Krakowskiego, Podgórskiego, Wielickiego i Bocheńskiego poprą wszelkie zarządzenia tegoż wszelkimi rozporządzalnemi środkami nie cofając się nawet przed jaknajostrzejszym strejkiem.

Zebrani zwracają się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie z żądaniem natychmiastowego rozciągnięcia na Małopolskę Dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych Związkach Zawodowych, uruchomienia Komisyj Polubownych Rozjemczych i zawarcia umów zbiorowych. Zjazd stwierdza, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie do tej pory nie zrobiło, ażeby poprawić położenie socyalne robotników rolnych w Małopolsce.

KRONIKA

PRZYMUSOWY WYKUP OBSZARÓW DWORSKICH. Komisya Okręgowa Ziemska we Lwowie na posiedzeniu w dniu 24 listopada 1921 r. uchwaliła z powodu nieprawidłowej gospodarki i samowolnej parcelacyi przymusowy wykup następujących dóbr:

Fitków, w powiecie nadwórniańskim, własność Akiby Schreibera; Powitno, w powiecie gródeckim, własność Rubina, Henryka i Maryi Waldmannów; Ławcze, w powiecie sokalskim, własność masy spadkowej po Simche Taubie; Wakance, w gminie Nagórzanka, powiat Czortków, własność Henrietty Pilpel. Nadto zaopiniowała K. O. Z., iż należy z tych samych powodów wdrożyć postępowanie celem przymusowego wykupu dóbr: Bratyszów, w powiecie tłumackim, własność Julii Abgarowiczównej; Jackówka, w powiecie tłumackim, własność Naftalego i Reginy Rohatynów.

KOMUNISTYCZNA KLAPA. O potędze komunistów w Polsce świadczy dobitnie fakt następujący: Komuniści rozpowszechnili odezwę, nawołującą do strejku powszechnego w całej Polsce w dn. 2 b. m. Klasa robotnicza poprostu zignorowała to wezwanie. Strejku nietylko powszechnego, ale wogóle żadnego nie było. Komuniści nawoływali do strejku z powodu projektów ustaw wyjątkowych. Wezwanie ich nie odniosło żadnego skutku, a głupia ich taktyka mogłaby tylko umocnić reakcyę, domagającą się ustaw wyjątkowych. Ale klasa robotnicza stoi na straży i zwalczać będzie ustawy wyjątkowe — nie idąc jednak za komunistami, lecz pod kierunkiem PPS i Centralnej Komisyi Zw. Zaw.

LITOŚCIWY KSIĄDZ. Szeregowiec 1 krakowskiego batalionu W. P. Władysław Goliński, zupełny sierota, zgłosił się do proboszcza parafii Brzeziny ks. Kalickiego o wydanie metryki urodzenia w pełnym wyrazie, potrzebnej do zawarcia małżeństwa. Za wydanie metryki ks. Kalicki żądał aż 8000 marek, a dopiero w drodze targów wydał metrykę za 3500 mk., gdy Goliński oświadczył, że jest sierotą i żołnierzem. Takim to pasek uprawiają księża gromiąc sami robotników za żądanie znośnych warunków bytu.

SPOLICZKOWANIE POSŁA ZAMORSKIEGO. Endecka „Gazeta Warszawska" w ten sposób potwierdza w numerze z niedzieli wiadomość, podaną przez „Przegląd Wieczorny" o spoliczkowaniu p. Zamorskiego: „Wczoraj rano do wychodzącego z domu posła Zamorskiego podeszło 3 oficerów i zażądali od niego odwołania broszury, o której toczyły się niedawno rozprawy w Sejmie. Poseł

Zamorski oświadczył, że odwoła wszystko, co będzie dowiedzione, jako błędne z jego strony twierdzenie, natomiast bez takiego dowiedzenia, niczego nie odwołuje. Wówczas jeden z oficerów, pporucznik Rokossowski, uderzył posła Zamorskiego, który posłał mu sekundantów.

Nie jest to zresztą pierwsze pyskobicie za oszczerstwa rzucane na Legiony! W 1914 czy z początkiem 1915 r. oberwał Zamorski po pysku w Krakowie, w kawiarni Teatralnej — ale to schował do kieszeni! Ostatnie lanie zamknie może na jakiś czas gębę temu zawodowemu oszczercy!

BEZINTERESOWNY KSIĄDZ. W dn. 24 października br. zmarła żona ordynaryusza w majątku Leźnica Wielka (w Łęczyckiem), Antoniego Frankowskiego. Frankowski zwrócił się do miejscowego ks. proboszcza parafii Leźnica Wielka, Słomczyńskiego, celem załatwienia formalności pogrzebowych. Poczciwy ks. proboszcz Słomczyński zażądał od Frankowskiego tylko 15.000 mk. za pogrzeb! Frankowski odpowiedział, że 15.000 mk. nie może zapłacić, gdyż jest biednym ordynaryuszem, na to ks. proboszcz poradził mu: „To sprzedaj z 5 korcy kartofli, lub krowę, a pokryjesz koszta pogrzebu. Ja mniej nie mogę wziąć, bo mnie drogo kosztują buty, sutanna i inne rzeczy, a przecież za kazanie nic nie biorę, jak również za jazdę do chorego“.

Poniższe cyfry również świadczą o tem, jakim dobrodziejem jest ks. Słomczyński: za chrzest bierze 1.000 mk., za mszę 1.000 mk., za błogosławieństwo 300 mk.

Po długich targach zgodził się ks. przyjąć od Frankowskiego 3.000 mk. z warunkiem, że zwłoki żony będą wprowadzone do kościoła tylko dla pokropienia i zaraz odniesione na cmentarz grzebalny.

Od Administracyi

Administracya „Prawa Ludu“ wzywa wszystkich Tow. Kolporterów oraz Prenumeratorów, by do dnia 31 grudnia zechcieli wyrównać wszelkie zaległości, w przeciwnym bowiem razie przypomnimy imiennie w następnym numerze.

Konferencya Kobiet P.P.S. w Krakowie

Centralny Wydział Kobiecy PPS urządził w niedzielę 27 z. m. w Krakowie konferencyę towarzyszek z całego kraju, celem omówienia najbliższych zadań w pracy partyjnej.

W konferencyi wzięły udział tow.: poseł Moraczewska, Kłuszyńska, Woszczyńska, miejscowe działaczki krakowskie, kilka towarzyszek z prowincyi, tow. Szuwara z Trzebini, poseł dr Bobrowski i inni.

Do porządku dziennego:

1) organizacya Komitetu Wyborczego kobiet;

2) utworzenie komisyi dochodów wyborczych niestałych;

3) organizacya komitetu propagandy;

4) tydzień „Głosu Kobiet“.

Przemawiali kolejno prawie wszyscy obecni. — W dyskusyi kładziono główny nacisk na konieczność współpracy kobiet i mężczyzn w akcyi wyborczej — jeżeli praca ma wydać pożądane owoce. Uchwalono jednogłośnie:

1) Nie tworzyć osobnego komitetu wyborczego, ani komitetu propagandy złożonego wyłącznie z kobiet — wezwać natomiast Centralny Komitet Wyborczy PPS, aby drogą kooptacyi powołał do swego składu tow.: Kłuszyńską, Moraczewską, Praussową i Woszczyńską.

2) Wezwać wszystkie komitety wyborcze i komitety propagandy na prowincyi, aby powołały do swego składu wybitne działaczki miejscowe.

3) Domagać się, by Centralny Komitet Wyborczy PPS wysłał swoim kosztem zdolną agitatorkę do Zachodniej Małopolski na dłuższą i energiczną robotę przedwyborczą.

4) Zorganizować w całej Polsce „Tydzień Kobiet“ od 1 do 8 lutego i rozpowszechniać w tym okresie specyalnie w celach agitacyjnych zredagowany N-er „Głosu Kobiet“.

5) Zwrócić się z prośbą do wszystkich O. K. R., aby w tygodniu poświęconym „Głosowi Kobiet“, innych akcyi propagandy nie przeprowadzali.

6) Wezwać kooperatywy i związki zawodowe, by uchwalały subwencyę na wydawnictwo „Głosu Kobiet“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.